



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor i urz. redakcyjny mają interesem codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8-9 wieczorem.

II-ga Aleja № 43.

## TEATR „ODEON”

W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie)  
Od soboty 5 do wtorku 8 Listopada [włącznie]

**Nowy artystyczny program:**

**Przewrót w Portugalji** (Ilustracja wypadków ostatnich) **Stefan Marcell**. — **Tyjan Ducha** (dramat historyczny) **Zawzięty wojażer** (tragi-komedia handlowa) **Kukuś bankowcem** (komieczny) **Srodek na siłę** (komieczny). **Alpy Berneńskie** (wrażenia z podróży).

Na scenie odegranym będzie „Pieprzyk z Proszowic” obraz lud. w 1 akcie. Reż. W. Risielowski.



Zmiana programu w każdą środę i sobotę.

Kalio-skoposch wystawiamy nową serję widoków z podróży

Wszystkie miejsca zwykłe

„Szczegółowy” w sztuce i programach.

### RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO

Telefon № 132.

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 Października codziennie koncert kapeli

**International** pod dyrekcją **Johana MALECZKA**  
Z szacunkiem W. Świdorski.

#### LECZNICA

chorób zębów i jamy ustnej

**M. PUCHAŁSKIEGO**

w Częstochowie III Aleja, 57 wprost kościoła po Nowej Wsi. Zatrudniony lekarz denta **B. MUSZYŃSKI** przyjmuje codziennie od 9 rano do 8 wieczór

### NIEMCY

### CZĘSTOCHOWIE.

—oxo—

W ultra hakatystycznym dzienniku „Schlesische Zeitung” ukazał się pod nagłówkiem „Częstochowa a polacy” artykuł, w którym z największym zdumieniem odkryliśmy w stosunku do nas iskierkę przyzwyczajenia i równowagi moralnej.

Są to w pismach tego kierunku objawy tak rzadkie, że choćby dla swej niezwykłości zasługują na przytoczenie.

Oto co pisze „Schlesische Volkszeitung”:

„Rabunek drogocennych klejnotów w klasztorze Paulinów na Jasnej Górze pod Częstochową, równie jak w związku z nim stojące zamordowanie jedne-

go ze współwinnych przez zakonnika i jego sługę jest teraz często opisywany jako „polnische Wirtschafft”, objaw rozluźnionego aż do zbrodni społeczeństwa. Na zarzuty te nadsyła nam kanonik kapituły w Gnieźnie, ks. Sander, następujące pismo:

„Zbyt często piszą i mówią teraz o skandalu w Częstochowie, a podają przytem mało pochlebne zdania o polskich stosunkach. Wszystko bardzo niesłusznie. Naród polski, ani w całości ani w poszczególnych częściach, nie może być odpowiedzialny za wypadki w klasztorze. Nie jest to winą polską, że polak-zakonnik okazał się zbrodniarzem, choćby nawet przyszło uczynić zarzut słabości jego przełożonym, co do czego jednak nie są jeszcze akta zamknięte.

„Biskupi polscy nie mogą być do odpowiedzialności pociągani, klasztor bowiem im nie podlegał i biskupi nie mieli tam prawa kontroli. Zrozumieć tu raczej i uwzględnić należy przedewszystkiem stosunki rosyjskie, nie polskie. O polakach powiedzieć trzeba, że się znaleźli w tych okolicznościach wprost wspaniale. W przeważającej swojej większości zajęł naród polski takie stanowisko, jakie tylko podziwiać należy, a nawet trochę pozazdrościć go można. Więść o zbrodni podziałała jak narodo-wa katastrofa. Zgroza jednak nad znieważeniem świątyni, nie wyraża się fa-

ryzeuszowskim gniewem na winnych, ale cały naród pogrążony jest w boleści nad shanbioną świętością. Ohyda czynu i troska, że spełniony został przez ziomka, przeważają nad innymi uczuciami, a myśl o tem wywołuje w całym narodzie jedynie pokutne usposobienie. Pocziwy jeden rzemieślnik zalił się przedemną na swoją biedę, lecz wnet się opamiętał i strząsając z siebie jakby coś okropnego, dodał: „Ale jakoś to ze mną będzie, byle nie stać się takim, jak ten w Częstochowie, byle nie chcieć zostać bogaczem”. Ja sądzę, że część narodo-wi przynosi taki sposób myślenia w takich okolicznościach, bo z nich czerpie naukę pokuty i poprawy. A zatem powinna prasa niemiecka być ostrożniejszą i wstrzemięźliwszą w omawianiu tych smutnych wypadków. Zamiast rozdzierać serce narodu, raczej miłcząc każdemu, choćby był innego plemienia, a z polakami pragnął walkę toczyć!”

„I my uznajemy—dodaje „Schlesische Ztg.”— że do walki z polskim ruchem nie należy wprowadzać rzeczy, nie mających z nim nic wspólnego.”

Dla ścisłości dodajemy że ks. kanonik Sander, którego list przytoczył organ hakatystów, jest Niemcem. Nazwisko jego wymieniano niejednokrotnie na liście kandydatów do tronu arcybiskupiego w Poznaniu.

### O rabunek drzew!

—x—

Nasze artykuły w numerach: onegdajszym p. t. „Rabunek” i wczorajszym p. t. „Wołanie na puszczy” znalazły narzeczcie oddźwięk w sferach fachowych, skąd otrzymaliśmy dotychczas dwa listy specjalistów ogrodników, pierwszy prze-

ciwko wycinaniu drzew, podajemy dzisiaj drugi za wycinaniem umieścimy jutro.

I.

Szanowny Panie Redaktorze!

„Goniec Częstochowski” z powodu wyrąbywania drzew w alei pomieścił w przedwczorajszym numerze artykuł „Rabunek”, w którym zapytuje nas o zdanie w kwestji tego „barbarzyństwa”. Ha, bezsprzecznie dzieje się rabunek. A czy to u nas pierwszyna? Nie! Dawniej kiedy drzewa w Częstochowie nie miały opieki w postaci starszego (bo jest i młodszy) miejskiego ogrodnika, były wprawdzie niszczone, ale tylko przez nierozumne ptactwo i zwierzęta: koty, psy, krowy i nierogaciznę. Dziś drzewa w parku najdroższe są wycinane.

Na jaki cel zaś będą obrócone zdrowe drzewa, wyrąbywane dzisiaj w alei, sądzić przedewczesnie. Podobnych nadużyć nie było przed dwoma laty, kiedy p. prezydent, natchniony jeszcze dobrą ideą, powołał był komitet parkowy w osobach obywateli miasta: p.p. Fiszera, Gradsteina, inż. Fijałkowskiego, K. Zawady b. prezesa Tow. Ogrod. Częstochowskiego, K. Pietrzykowskiego, W. Szwabskiego, H. Podlewskiego i Jastrzębskiego. Powyższy komitet zdziałał to, co jest nowego i dobrego w parku i hamował popyk ku nadzyciom podwładnych mu funkcjonarjusów. Po niejakim czasie, komitet okazał się dla kogoś niewygodnym, więc też z powierzeni rządów został zgładzony. I wówczas zaczęło się dźać to, co „Goniec” nazywa rabunkiem. Mimo takie formalne ich usunięcie, panowie ci żyją i w sprawach plantacji nie są pozbawieni głosu. Dziwić się więc należy dla jakiej znów modestji-ci panowie na bezprawie nie reagują.

Z punktu widzenia humanitarno-przy-

Biurowe  
TECHNICZNE  
I  
PR. BYYHI

## „MŁOT”

Częstochowa  
ul. Dojazd 29  
Tel. Nr. 203.

Urządzenia sanitarne: kanalizacje i wodociągi, ogrzewania centralne i wentylacje  
Wanny i piece kąpielowe, aparaty dla fabryk chemicznych i laboratoriów. Pompy  
Zbiorniki do wody, spirytusu, nafty etc. Rurociągi do wody i pary. Specjalne  
łączenia do wysokiego ciśnienia i pary przegrzanej. Konstrukcje żelazne.

Ob ręce gumowe, powozowe  
i samochodowe

dostarcza i zakłada  
z gwarancją 15 miesięcy

**RYDZEWSKI i S-ka.**

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI I SZTUKATORSKI

Częstochowa, III Aleja, dom własny

## KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Egzystują od 1887 r. Telefon 260

WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.  
Fabryka produkcji cementowej na chodnik i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.  
CENY NAJPRZYSTĘPNIJSZE.

**II Aleja № 19, w TEATRZE MIEJSCOWYM****Pierwszy w Częstochowie****„TEATR PARYSKI”**

Od soboty 5 Listopada do wtorku 8 r. b. (włącznie)

**Tygodnik Pathe**, Tygodniowe najnowsze wydanie żywej kroniki najnowszych zdarzeń b. życia (natura) **Bez wyjścia** (dramat) **Siostry** (dramat historyczny) **Złot Sokolów w Anglii** (natura) **Przyjaciel Maksia** (sceny komiczne w wykonaniu ulubieńca bywalców kinematofrafu p. Maksia Lindera.**Na scenie odegrana będzie: BARTOSZ POD KRAKOWĄ** Obrazek lud. ze śpiew. i tań. w 1 akcie. Reż. Śmiałowski.

Zmiana programu dwa razy w tygodniu. Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w programach i afiszach.

rodniczego i ogrodniczego wyrab drzew w alei częstochowskiej nie może być absolutnie żadną racją upozorowany. Względy, jakimi kierują się ludzie decydujący w sprawie usuwania drzew z alei, są zupełnie innej natury. Na to by mogli odpowiedzieć właśnie ci sami ze sfery decydującej wpływowi właściciele domów w alejach i właściciele sklepów w tych domach. Drzewa zasłaniają domy i sklepy z wielkim wysiłkiem wysuwane na widok publiczny. Ale ci państwo nie mają racji usuwać alei, bo jeżeli ich korzyściom przeszkadzają drzewa, to niech sobie umieszczają się w innych ulicach. Drzewa bowiem były już takie duże, kiedy oni kupowali domy lub zakładali swe hande. Gdyby już założonym handlom czyniono teraz zastępy, chociażby w postaci pięknych drzew, wówczas właściciele mogliby może protestować, lecz niestety, nie aleje do nich, lecz oni do alei przyszli. Wyciąć cztery rzędy olbrzymich starych drzew a na ich miejsce posadzić drzewa z alei jakiegoś rodzaju, na rozgałęziach których trzeba w tak niefortunnym dla roślinności warunkach czekać najmniej 50 lat, jest co najmniej szaleństwem, Bo przecież częstochowianie doskonale widzą, z jakim skutkiem zarząd aplikuje naczoność miejskiego ogrodnika: w 1-ej sadzą już 5 lat drzewka, których odmiany wcale się nie nadają. Z kilkuset importowanych droższych drzewek jeszcze nie uszło tylko kilka. Te zaś z młodych, co rosą dobrze, są to drzewka częstochowskie tanie, lecz umiejętne odmiana dobrane ale bez prowizji. Jeżeli w dalszym ciągu będą uparcie stosowane takie eksperymenty, to nie wiem czy za 50 lat będziemy mieli drzewa w alei. Pewnie aleje bez drzew.

Posyłając na wezwanie Szanownej Redakcji powyższe wyjaśnienie, wyrazić muszę, niestety, wątpliwość co do skuteczności wołania i dodam, że takie czy podobne popospolite zo może usunąć tylko inny system gospodarki.

Przy okazji proszę Szanowaną Redakcję przyjąć wyrazy szacunku i uznania

Stefan Szczeciński.  
Architekt-Ogrodnik.

Częstochowa, dn. 6/XI 910 r.

**Ruch zawodowy.**

—oo—

Ciekawe bardzo uwagi o zawodowym ruchu robotniczym w Rosji wyowiada organ przemysłowców, „Promyslennost i Torgowla”. Stwierdziwszy olbrzymi wzrost ruchu tego w latach 1905 i 1906 i następnie nagły i stanowczy upadek jego, dochodzi do wniosku, że przyczyną zjawiska tego szukać należy w działalności administracji, po części zaś w przesileniu przez nysłowym i nastroju robotników.

Organ jednak, reprezentujący w walce z kapitałem ten ostatni, nie waha się przyznać, że główną przyczyną upadku ruchu zawodowego były kary administracyjne, nakładane na zwłazki i zamknięcie ich masowe: „W latach 1908 i 1909 pisze—ruchu zawodowego w niektórych miejscowościach nie było już wcale. Zamknięto zwłazki nietylko „bojowe”, ale nawet i takie, które pod względem politycznym były zupełnie bez zarzutu, jak np. „Jedność” włóknista z 10 tysiącami członków.

Organ przemysłowców zawiera jednak ciekawskie jeszcze przyznanie: dla robotników—pisze—zwłazki zawodowe stały się „nieodzowną potrzebą”, a więc kary administracyjne burzyły to, co było ową nieodzowną potrzebą. A dalej:

„W roku bieżącym rozpoczął się zwrot zarówno w warunkach ekonomicznych, jak i w uosobieniu mas robotniczych. To też w chwili obecnej najnieodzowniej koniecznym i najpilniejszym jest spełnienie życzeń, wypowiedzianych niejednokrotnie przez organizacje robotnicze, w kierunku zmiany praktyki administracyjnej w stosunku do zwłazków zawodowych. Silnych zwłazków zawodowych nie można stworzyć odrazu. Azeby doszły do tego stopnia rozwoju, w jakim znajdują się na Zachodzie, trzeba dziesięciu lat. Skorzystać należy z obecnych, pomyślnych dla rozwoju organizacji zawodowej warunków”. Tak pisze organ urzędowy; znamienne są te uwagi.

**W sprawie Najłatwiejszego elementarza**

(Odpowiedz na artykuł: „Jeszcze o Najłatwiejszym elementarzu”, umieszczony w Nr. 118 i 119 „Gońca Częst.”)

(Dokończenie).

III.

Zwrot do Szanownych czytelników. Arcydzielo naszej literatury i—Najłatwiejszy elementarz. Układ tegoż elementarza — i metoda wyrazowa. Różne trudności. „Fakty” z elementarza. Wesoła teoria i smutna praktyka czyli możliwe następstwa srogiej krytyki. Zakończenie.

Kończąc wyjaśnienia, odnoszące się do Najłatwiejszego elementarza, przypomnę Sz. czytelnikom, że w pierwszej części niniejszego artykułu (zob. № 120 Gońca) dowiedziałem, iż pp. protestujący mylili się sądząc, że „Omówienia liter” są „poglądem” i dlatego błędem było ich twierdzenie, że „nieumiejętnie a więc szkodliwie” używałem metody poglądownej w Najłatwiejszym elementarzu.

W części II-ej nin. artykułu (zob. № 127 Gońca) zaprezentowałem Sz. czytelnikom najnowszą metodę wyrazową, przedstawiając różnicę, istniejącą między metodami w nauce czytania, gdyż pp. protestujący pomieszali te metody i niesłusznie mi zarzucali, że metoda, której używam w Najłatwiejszym elementarzu „niewiele się różni od starodawnej metody sylabowej” (=sylabizowania). Dzisiaj muszę wyjaśnić, jakim sposobem można urczywiście teorię „metoda wyrazowa”, zastosowawszy do niej układ całego elementarza.

Z dwóch artykułów pp. protestujących widać, że zupełnie się nie orientują w układzie Najłatwiejszego elementarza, a przecież to rzecz ważniejsza, niż to lub owó zdanie. Wyrwywać tu i ówdzie pojedyncze zdania i cytanki, pp. protestujący mimowoli fałszywie przedstawiają to dzieło moje. Gdyby ktoś zaczął cytować pojedyncze zdania i wyrazy, biorąc je na los szczęścia np. z „Pana Tadeusza”, czyby słuchacz zrozumiał ideę przewodnią tego arcydzieła? — Nie! — A więc jakże można w ten sposób zdawać sprawę z Najłatwiejszego elementarza, który jest również ściśle zbudowaną całością, z określonym, choć „ciasnym” (jak twierdzą pp. protestujący) celem: „nauczycy prędko i do brze czytać i pisać”. W układzie Najłatwiejszego elementarza z łatwością orientowali się inteligentni nie-facownicy nawet, ale ponieważ pp. protestujący go nie rozumieją, więc muszę wytoczyć.

1-o) Idąc „od łatwiejszego do trud-

niejszego” najprzód używam tylko wyrazów, składających się z sylab t. zw. otwartych to jest składających się ze spółgłoski i samogłoski np. mama, koty itp. Takie łatwe wyrazy znajdują się we wszystkich czytankach (str. 5—24 Najł. elem.) to jest póty, póki uczeń nie pozna się z całym alfabetem. Sylaby zamknięte, to jest kończące się na spółgłoskę, znajdują się tam jedynie w wyrazach podstawowych np. rak, ceber, i służą jako jeden ze środków, ułatwiających przejście do następnej trudności.

2-o) Wyrazy o sylabach zamkniętych (zob. wyżej) na str. 24—26 Najł. elem. ułatwiają znów trudność następującą to jest:

3-o) Zbieg dwóch spółgłosek w środku wyrazu. Dopiero tutaj wprowadzam małe kreski, dzielące wyrazy trudniejsze na dwie części (str. 27 i dalsze).

4-o) Potem dokładnie opracowuję zmiękczenia (str. 28—34). Jako ułatwienie służy mi fleksja czyli odmiana wyrazów. Jednocześnie w dalszym ciągu uprawiam ucznia w odczytywanie zbiegu dwóch spółgłosek w środku wyrazów np. bajka, domki itp.

5-o) Następnie przechodzi zbieg 2-oh spółgłosek na końcu wyrazu. Tę trudność pokonywam najczęściej za pomocą liczb: np. 2 listy 1 list itp. lub za pomocą samej treści np. „Ciągłe pada deszcz i teraz pada deszcz”. Alfabetu, umiejąc już odczytać zbieg spółgłosek w środku wyrazów np. „deszcz”, z łatwością odczyta: „teraz pada deszcz”. Powoli też wprowadzam duże litery już od str. 8.

6-o) Wreszcie pojawia się zbieg spółgłosek na początku wyrazów (str. 37).

Na ułatwienie, którego tu używam, tak dał ce nie poznali się pp. protestujący, że osadzili je jako „ćwiczenie na dzielenie wyrazów na zgłoski” (!) zob. № 119 Gońca. A jednak ułatwienie to uwidoczniła sama rozmaitość czołonek w druku. Te sylaby ze zbiegiem spółgłosek w środku wyrazów, które uczeń z łatwością odczyta, bo już to umie, następnie powtarzam na początku innego wyrazu np. pow-rozy, po-wrozy, wrony—

Nawiasowo objaśnię (\*), że litera „x” (zob. № 119 Gońca) nie jest jeszcze „archaiczną”, bo Akademia ją zatrzymała w niektórych wyrazach, więc analfabeta powinien ją poznać.

Nakonie wprowadzam przyimki: „w” „z” (str. 39) i literę „dz” (str. 40). Przyimki te, łącząc się z wyrazami, po nich następującymi, stanowią zbieg już 3-oh spółgłosek np. „z mlekiem” (str. 40), ale sama treść ułatwia ich gładkie odczytanie. Oderwane wyrazy na str. 24—27, 35—39 możnaby wpleść w odpowiednie cytanki, ale elementarz byłby bardzo obsz rny i nie kosztowałby 10 kop. ale może i rb. lub więcej. Prócz tego całkiem bezpotrzebnie wstrzymywałby przejście do czytania „ksiązek”, czego każdy analfabeta gorąco pragnie.

Z powyższych wyjaśnień łatwo wyciągnąć ten wniosek, że chcąc ocenić sprawiedliwie jakikolwiek elementarz, nie można doń przykładać miary artystycznej. To jest nie należy wymagać od czytaniek, zawartych w nim, tego, czego wymagamy od powiastek, pisanych przez autorów, rozporządzających całym materiałem językowym. Jak widzą Sz. czytelnicy, materiałem tym rozporządzałem dopiero na dwóch ostatnich kart-

(\*) Na te zarzuty, które pominałem, sami pp. protestujący po głębszym zastanowieniu mogą sobie odpowiedzieć.

kach Najł. elementarza. Użyłam ich na wskazówki obyczajowo-hygieniczne.

Wybór zdań mocno oburzył pp. protestujących, a jednak słusznie powiedział p. J. Wr. (№ 120 Gońca), że do „żywej treści” każdy się sam doberze, byle czytać umiał. Widzieliśmy już wyżej z jakimi trudnościami ten wybór zdań walczyć musiał z powodu ułatwień, których nieodzownie wymaga metoda wyrazowa. Ale były jeszcze i inne trudności, których niepodobna tu nawet wyliczać, — między innymi ta, że przy każdej nowej literze powtarzałam w tych zdaniach wszystkie uprzednio poznane. W czytankach używałam takich zdań, które mają za treść to, co się w istocie zdarzyć może. A zatem: baba może chwycić latek mole, a może i „hukać” czyli wołać: „hop! hop!”, myć koty (czy 2 czy więcej nawię), 4 barany nie mogą mieć 5 ogonów, ale 4 nawię (zob. № 118 Gońca, zarzuty pp. protest). Chyba wszyscy ludzie, posiadający zdrowy rozsądek, przyznają, że te zdania nie zawierają nic bezsensownego, prztem pisane były w celu rozśmieszenia uczniów. Lubie, jak się dzieć śmieją.

Ale czy też Sz. panowie zastanowili się nad tem, jaki wniosek z ich artykułów może sobie wysnuć logicznie myślący nauczyciel? Bo powiedzie sami czytelnicy: w № 119 Gońca znajduję taką skromną pochwałę pp. protestujących: „ze inni piszą j e s z c z e g o r z e j, nie znaczą, żeby wolno było pisać że”. A więc twierdzą Sz. panowie, że inni piszą gorzej, niż ja. Otóż nauczyciel, wierzący na słowo pp. protestującym, powie sobie: „Najłatwiejszego elementarza nie mam używać, bo zdaniem pp. protestujących — jest zły; oni też powiadają, że inne są jeszcze gorzej; ha! to już żadnego polskiego elementarza nie wpuszczać do szkoły”. I ten nauczyciel byłby logiczny.

Zart zatem, ale serjo mówiąc, całe to nieporozumienie między Najłatwiejszym elementarzem a pp. protestującymi ma źródło głębsze i dlatego nie mogą mieć do nich zła. Pisali oni tak, jak im się zdawało... Teraz, gdy dostatecznie chyba wyjaśniłam, co właściwie znaczą „pogląd”, metoda „poglądowa” i jakie jest znaczenie metod w nauce czytania, a w szczególności metody wyrazowej, zapewne autorowie Protestu, uznawszy—przynajmniej w głębi duszy — swój błąd, wezmą się do studjów gruntowniejszych.

Z całego serca pragnęłabym widzieć szkolnictwo nasze na możliwie wysokim stopniu doskonałości; jak sądzę, autorowie protestu zyczenie to podzielają, więc pamiętając o słowach wielkiego medyka, który powiedział: „Tyle wiem, że nic nie wiem”, zechcą przyznać, że całe życie — i stasi i młodszy — powinniśmy i „musimy” się uczyć. Na tych zatem słowach: „Trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty” — kończę spór o Najłatwiejszy elementarz.

Julja Szanserówna.

**KRONIKA.****Z Jasnej Góry.**

Od czasu zatwierdzenia na stanowisku przeora o. Justyna Welońskiego, dwaj zakonnicy: Bazyl Oleński i b. przeor Euzebjusz Rejman w zyciu codziennym kiasztorne odsunęli się od pozostałych oo. paulinów. Bazyl Oleński, jako zauszpandowany przez biskupa zawieszony jest w swoich czynnościach kapłańskich do czasu przeprowadzenia śledztwa.



zataką neapolitańską. Wiadomości z różnych miast są przecież skąpe, gdyż w wielu miejscach druty telegraficzne są porzucone.

Niżej położone dzielnice Neapolu są zalané. W kilku miejscowościach, pod naciskiem spiętrzonych fal morskich, ruinę domy, grzebiąc pod gruzami setki osób. Wiele z nich z tej przyczyny postradało życie, wiele odniosło ciężkie rany. Największe spustoszenie orkan zrzucił w miasteczku Casamicciola na wyspie Ischia. Fale morskie w tej miejscowości zburzyły prawie wszystkie domy. Wśród rumowisk znajduje się mnóstwo trupów ludzkich. „Zampa” donosi, że w Cittara zginęło z górą 200 osób. Liczba osób poranionych jest bardzo wielka, gdyż huragan zachoczył ludność pogrążoną we śnie. Wicher zrywał dachy, obalał domy. Kilka tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu. Huragan zrzucił olbrzymie spustoszenie także w miejscowościach: Amalfi, Tonto i Marina. W Salerno panują ciemności zupełnie.

Szczegóły, jakie dochodzą z miejsc dotkniętych katastrofą, mrozą wprost krew w żyłach. Wiele osób dostało podobno pomieszania zmysłów z przerażenia. Wśród zgliczeń rozlega się jęk i płacz ludzi, którzy oprócz pochłoniętych przez katastrofę najbliższych osób, pozostali bez wszelkiej chudoby i środków do życia.

O straszej katastrofie, jaka nawiedziła wczoraj zatakę neapolitańską, nie ma jeszcze urzędowych sprawozdań, wskutek przerwania linii telegraficznej. Prywatne wiadomości podają liczbę zabitych przeszło na 1,000 osób. W samem miasteczku Casoforo zginęło 200 osób. Miasteczko Casamicciola zupełnie zniszczone. Domy, jak i w innych miejscowościach, leżą w gruzach, które tworzą mogiły dla setek rodzin.

Katastrofa spowodowana została wybuchem podmorskich wulkanów, wskutek czego trąba morska zalała miasteczko i wyspę Ischia.

Prezydent ministrów, Luzzatti, na wiadomość o katastrofie w zatoce neapolitańskiej zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, w celu obmyślenia środków ratowania ludności, z powodu zalewu przez morze w prowincji Salerno i na wyspie Ischi.

Minister wojny rozkazał wysłać do miejscowości, nawiedzonych przez huragan, tysiące namiotów wojskowych, lekarzy wojskowych i materiałów sanitarny oraz okrytę z powiatem.

Prezydent ministrów, Luzzatti, asygnował 50,000 franków na pierwszą pomoc dla mieszkańców, zburzonych miasteczek i wsi.

Burza trwa jeszcze i w dalszym ciągu z rządu olbrzymie szkody.

### Dokoła milionów ks. Ogińskiego.

Prasa rosyjska zanotowała jeszcze kilka szczegółów, dotyczących fałszerstwa testamentu ks. Ogińskiego. Jak się obecnie okazało, autorem fałszerstwa jest aresztowany pułkownik, koniuszy Dworu Woiwodziarskiej, ojciec kapłana, na którego korzyść był stażowany testament zmarłego księcia.

Pułkownik Woiwodziarskiej, znany w swoim czasie działacz mandzurski, który był wysłany przez ministra Kokowcewa do Anglii w sprawie pożyczki rosyjskiej, dowiedział się pewnego razu, rozmawiając ze swym przyjacielem, że magnat polski, ks. Ogiński, umiera bezdziedzicznie w sanatorjum zagranicą. W głowie finansisty powstała odruch myśl przywłaszczenia sobie milionów umierającego.

Przedewszystkiem pułkownik wymyślił i rozgłosił legendę, która miała wyłobaczyć, dlaczego magnat polski zrobił swoim spadkobiercą rosjanina. Woiwodziarskiej opowiadał wszędzie, że jego przynrodnią ciotką Nelidowowa, wstawiła się właśnie powstania za Ogińskim, który w ten sposób uniknął konfiskaty majątków, dlatego to książę Bohdan żywił wielką wdzięczność dla rodziny Woiwodziarskiej.

Oprócz tego pomysłowy pułkownik postarał się o zdobycie sympatii wśród duchowieństwa katolickiego. „Birziewyja Wied.” piszą, że dotarł on nawet do Watykanu, gdzie zapewnił, że katolicyzm w osobie jego syna zdobędzie wiernego obrońcę i możnego opiekuna. Dawał również do zrozumienia, że testament ks. Ogińskiego przekazuje znaczne sumy tym instytucjom katolickim, które potrzebowały zaszków. Puszczono pogłoskę, że rzymsko-katolicka akademija duchowna otrzyma 250 tysięcy rb. Opowiadał również, że rodzina ks. Ogińskiego zamknęła go w sanatorjum w celach osobistych.

Również testament został zredagowany bardzo sprytnie. Każda osoba, pozostająca mniej więcej w zażyłych stosunkach z Ogińskim, otrzymywała więcej, niż mogła się spodziewać, nie zapominano ani jednego starego slugi.

### HANDEL TYTUŁAMI.

Prawie trałem wykryto w Petersburgu organizację, zajmującą się sprzedażaniem tytułów: hrabiów, ksiąg i baronów. Organizacja ta mieściła się w tajemnych domach i prowadziła handel na wielką skalę. Tytuł książęcy sprzedawano za 3—5000 rb., hrabiowski również; co zaś do baronów, to za ten tytuł brano mniej—2—3000 rb. Tytuły te za pieniądze nabywali przeważnie drobniekiewicz, a zwłaszcza damy.

### Ze świata.

#### — Pierwsza dorozka napowietrzna.

P. Chereau, londyński zastępca firmy budowy aeroplanów Blériota, demontował w tych dniach pierwszy aeroplan-dorozkę. Nowy ten przyrząd i lokomocja napowietrzna posiada oprócz miejsca dla pilota jeszcze trzy wygodne siedzenia dla pasażerów. Aeroplan-dorozka posiada motor o sile 100 koni i może szybować z szybkością 60 kilometrów na godzinę. Znaczne ulepszenia w budowie ułatwiają zupełnie oprowadzanie maszyny i dowolne kierowanie przyrzędem. Podobno przejazdka tą „dorozką” sprawiła istotną przyjemność, a szybowanie przy łagodnym wietrze działa bardzo orzeźwiająco na system nerwowy.

Znawcy twierdzą, że aeroplan-dorozka stanowi nową erę w lotnictwie, zastosowaniem do celów praktycznych. Zdaniem p. Chereau, w niedalekiej przyszłości zostanie zbudowany nowy aeroplan o 8-u siedzeniach dla pasażerów.

### Zimowy rozkład pociągów.

Dr. Żel. Warsz.-Wied.  
Przychodzą z Warszawy: 6.39 r. 11.35 pdp. 2.33 pp. 5.39 pp. 7.12 w. 12.20 n. 4.11 n.  
z Sosnowca: 8.45 r. 9.42 r. 11.20 pdp. 3.39 pp. 6.33 w. 9.13 w. 11.51 n. 1.20 n. 2.44 n.  
z Piotrkowa: 9.00 r. 8.58 w.  
Odchodzą do Warszawy: 5.25 r. 9.50 r. 11.30 r. 3.48 pp. 6.41 w. 1.32 n. 2.52 n.  
do Sosnowca: 6.51 r. 9.18 r. 11.44 pdp. 2.41 pp. 4.20 pp. 5.49 pp. 7.18 w. 9.07 w. 4.19 n.  
do Piotrkowa: 9.25 w. 12.11 n.

### Zimowy rozkład pociągów zatrzymujących się na przyst. Błaszno.

#### I. Warszawa-CZĘSTOCHOWA-BŁASZNO-Sosnowiec.

Warszawa od.	5:50	8:15	10:40	6:35
Piotrków	5:50	9:27	12:25	3:11
Częstochowa przy.	9:00	11:35	2:30	5:35
Błaszno od.	9:18	11:44	2:41	5:47
Granica przy.	1:50	4:50	7:15	8:15
Sosnowiec	1:50	2:50	5:45	7:45

#### II. Sosnowiec BŁASZNO-CZĘSTOCHOWA-Warszawa.

Sosnowiec od.	8:45	8:23	12:50	3:31
Granica	8:45	9:55	1:50	4:47
Błaszno	8:45	11:13	3:25	6:20
Częstochowa przy.	9:00	1:30	3:25	6:20
od.	1:30	3:45	6:11	9:25
Piotrków przy.	1:15	5:54	6:11	11:20
Warszawa	6:15	9:40	12:25	

### Dr. Żel. Herbsko-Kielecka.

Przychodzą: 9.00 r. 11.05 pdp. 1.52 pp. 5.42 pp. 9.06 w.  
Odchodzą: 7.20 r. 9.40 r. 12.27 pdp. 3.30 pp. 6.20 w.

### TELEGRAMY

#### Konstytucja w Chinach.

Pekin 6. Ukazem cesarskim otwarcie parlamentu wyznaczono na rok 1913 czyli termin otwarcia przyspieszono o 4 lata. Jednocześnie ministrowi spraw wewnętrznych, tudzież wladzom powojennym polecono poczynić starania o powrót do domów delegatów prowincjonalnych, którzy przyjechali do Pekinu podać petycję o najkrajniejsze wprowadzenie konstytucji.

#### Przeciw polakom.

Wiedeń 6. Prof. Hoelzsch z Poznania miał tutaj wobec liczego audytorjum odczyt, w którym usprawiedliwiał przeciwpolską politykę pruską. Dowodził on, że celem jest osłabienie stosunku liczebnego polaków, aby zapewnić granicę wschodnią Prus. Postawie Pachter i Wiederhofer oraz wiedeński profesor historii Uehersberger po tym odczytzie pochwalili politykę pruską i wzywali niemców austrjackich, aby na przyszłość zbliżyli się do rusinów i przez to trzymali polaków galicyjskich w szachu.

### PLATYNĘ STARĄ

w tygielkach kawałkach kupuję, dobrze płać. WARSZAWA Gęsia 39. 2083 4-1 Rancman.

### Zginęła

półroczna biała maćciorka. Uprasza się o zwrot Franciszkowi Cekusz ul. Nowa Nr 50.

**Ból głowy i migrenę**  
naticzniaś usuwa  
**MIGRENO-NERVOIN**  
Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Zgadę w aptekach i składach aptecznych tylko oryginalnych proszków 18 k szt. Pudko 1.20 k 1845 100-32

2 Kostiumy za 5 rb. 25 h.  
2 odcinki kostiumu we zimowe lub wiosenne meżki damski wyszyty za 5 rb. 25 kop z gwarcancją, jeśli się tawar nie będzie podobał przyjmujemy napowrót i pieniądze zwracamy w całości! 4) arsz. Angielskiego kurtu na elegancji meżki kostium, mocno wełnianego wyrobu najnowsze dośnienie, szerok. 2 ar. 1) 2) arsz. kurtu „Flora” meżkiego dośeniu, na całą damską suknie. Obydwie ofienki w cieniowych kolorach. Na gadanie wyszła się po tej samej cenie 2 meżkie lub 2 damskie kostiumy. Takie same 3 odcinki. leoz lepszego gatunku 6 rb. 50 kop. Wyszyła się za zalicz. poczt. bez zadat. Przesyłk: 55 k. na Syberję 80 k. Przy zamów. 4-ich odcinków przysyłka na rach. fabryki Zapotrzeb adresować: Skład Eksmedycyny Bernsteina i S-ka Białystok-P-24. 2081 7-1

## Z powodu zwinięcia Magazynu Bławatnego

# Bernarda Lewina

Wysprzedzał po cenie niżej kosztu. Materiały wełniane, bawełniane, jedwabne. Welwety Angielskie i krajowe. Firanki, portjery, dywany, chodniki Linoleum, ceraty i pokrycia meblowe, kołdry bajowe, ałasowe i Sławuckie. Kanausy chórne i kolorowe od 45 k. za łok.

**Częstochowa I-sza Aleja Nr. 14. Telefon № 151.**

### Wate kolorową wałki i kit do okien poleca skład apteczny

# Wacława Orzeł

III Aleja 46

Zgubiono 2 książeczki kominarskie wydane przez p. Lawiszę na imię Antoniego Kurasia. 1260 2-1

**Potrzebny chłopiec** do zakładu Ślusarsko-Mechanicznego, III Aleja 52 1264 3-1

**Dom jedno-pietrowy** z dużym owocowym ogrodem jest do sprzedania na ulicy Wieluńskiej 4 8. i adomość u Podlaskiego.

**Potrzebna** jest do bufetu osoba w starszym wieku z kauceya 50 rb. na wyjazd, zaraz. Zgłaszać się ul. Dojazd 19. Michałska.

### Centralna Stacja Elektryczna

w Częstochowie

#### Odział instalacji

Poleca urządzenie instalacji oświetlenia elektrycznego, dostawę, usławianie i wynajem elektromotorów po cenach najniższych.

Wszelkie artykuły elektrotechniczne stale na składzie. Projekty i kosztorysy bezpłatnie 670

## RENUMERATE I OBGIOSZENIA PRZYJMOWA

Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 38—w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Kocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową, lub odosnozeniem do domów.

**Ceny ogłoszeń.** Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 40 po tekście k. 15, obok tekstu (nadesłane) k. 50 nekrologi k. 25 Drobne ogłoszenia po 3 k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 20

**Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej.**